

Ewangelia zrealizowana: stały punkt

W izolacji.

"Jutro umiemy cię w izolacji" – powiedział lekarz. Poczuję się jak ofiara zarazy. Wiedziałam, że ktoś z powodu tej choroby zmarł. Umrze! Nie bałam się bólu, który wiódłby mnie z ostatniej bitwy o życie, ale oddzielenie od bliskich poczułam jak miecz w serce. Nie pożegnaliśmy się z nimi. A teraz ... może ich już nie zobaczę. Pójdę. Ale przecie, umrze oznaczają spotkanie się z Jezusem, którego kocham. Wydawało mi się, że mimo to, który dał mi i otrzymał od wielu osób tu na ziemi, wiódł mnie i ten lot w górę był moją nadzieją. To wszystko tu już znam, tamtego jeszcze nie. A przecie starałam się kochać Jezusa w każdym bliźnim: rodzinie, przyjacielu, znajomym!" To było Ty Jezu, którego kocham i znajdowałam w każdym, Ty, którego spotkam, jeżeli teraz umrę". Ta ostatnia myśl powoli dawała mi pokój. Długo pozostałam w izolacji, z poprawą i pogarszaniem się zdrowia, ale prawie ogarnięta tajemną obecnością, z możliwością rozmowy z tym Jedynym, który mnie szuka i którego ja mogłam szukać.

D. - Włochy

Brak dobrego wychowania w szkole

Nie wiem czy to ja się zestarzałam czy zdecydowanie zmieniło się pokolenie. Rozmawiałam o tym z kolegami nauczycielami i wszyscy doszliśmy do przekonania, że niestety brakuje podstaw wychowania. To nie jest tylko brak szacunku wobec profesorów, gdzie widzę także ze strony rodziców bezczelny osąd nauczycieli. To jest całkowity brak poczucia szacunku wobec innych.

W jednej z najtrudniejszych klas, po godnym pokazaniu sukcesie, powiedziałam, że w każdej kulturze lub tradycji jest u podstaw pewna podstawowa reguła: "Czy innym to co chcesz, aby uczyniono Tobie". I zapytałam każdego, czy ta reguła wydaje się im do przyjęcia. Po długim milczeniu odezwał się jeden uczeń, potem kolejny... i w końcu nawiązała się prawdziwy dialog. Od tego dnia coś się zmieniło: prawie niezauważalnie, ale coś się zmieniło. Jeszcze raz musiałam uwierzyć. Młodzi potrzebują prawdziwych i pewnych punktów odniesienia.

C. - Hiszpania

Miałem pokusę, aby wyemigrować...

Jako specjalista chorób zakaźnych, z powodu niewydolnych placówek służby zdrowia, niskiej higieny i niewystarczającego wynagrodzenia miałem pokusę, aby wyemigrować tak jak wielu kolegów. Mimo to, rozważyłem to z żoną i zdecydowałem, aby kontynuować służbę braciom w naszym kraju. Z pomocą przyjaciół chrześcijan z zagranicy udało się wybudować placówek służby zdrowia wyposażonych w laboratorium analityczne i zagwarantować specjalistyczne lekarstwa także dla najbiedniejszych. Oprócz rozwoju działalności produkcyjnej umożliwiającej poprawę podstawowego wyżywienia udało się też zapewnić pomoc psychospołeczną chorym i

ich rodzinom.

M. - Demokratyczna Republika Kongo

Red. Stefania Tanesini